

Facet toczy kamień pod górę
Na kamieniu nie rośnie mech
Na ekranie ćwiczysz kulturę
smutna banda durniów trzech

Tańcem rozgrzane łydki
złotą lycrą iskrzą się
Wkoło same chętne myszki,
a już nas wygania cieć

A mnie nie chce się iść do domu
A mnie nie chce się wcześniej spać
Ja haruję pięć dni w tygodniu
Mam ochotę dziś czadu dać

Kumpel łyknął zachodnią furę
Osiem garów, klima i wtrysk
Gdy startował pod nocnym klubem
Słychać było jeden gwizd

Ogień pulsuje w żyłach
W gardło lejesz płynną stal
Nie zdążyłem wypić piwa
kiedy barman zamknął bar

A mnie nie chce się iść do domu
A mnie nie chce się wcześniej spać
Ja haruję pięć dni w tygodniu
Mam ochotę dziś czadu dać

Człowiek musi się czasem wyluzować
Choćby wokół Tybet nagi był
Czasem trzeba trochę pobłaznować,
by ten kamień wtoczyć na sam szczyt

Nie daj sobie przed nosem
na skobel zamknąć drzwi

Bo nam nie chce się iść do domu
Bo nam nie chce się wcześniej spać
Harujemy pięć dni w tygodniu
i chcemy dziś czadu dać